

Nie ma już przyjaźni, walę w mordę szkłem
Jak sommelier, podjeżdżam do burdelu Rolls-Roycem
Nudzi mnie muzyka, 100 000 orfelen
Blood In Blood Out – jestem jak Provident
Cały zestaw świeżych dziwek co weekend
Rozpierdalam całe suite, po czym zmieniam hotele
Jestem w całkiem innej lidze, chuja kładę, kto coś chce
Nawet się już nie podzielę z tymi bestiami powietrzem

Ej, dominacji inny wymiar, ty grasz z świnią w bilard
I wyglądasz jak teksański seryjny killer
Noszę nowe złote AP, takie z Open Casem
Twój idol to jest gejem, wygląda jak John Wayne Gacy
Jacy to konkurenci? Błagam, on co wers powtarza
I brzmi jak czeski polityk, jak po angielsku gada
Zakompleksiony za granicą by truskawki zbierał
A ten krasnal ogrodowy to arabski pedał
Nie ma podlotu, ja w tym roku zrobię dużo więcej
Dwumetrowi ochroniarze z Legii Cudzoziemskiej
Raperzy kupują białe flagi, ja siedzę w Paryżu
W Raffles i otwieram kurwom drzwi w butach, cały nagi
Pierwszy kamagra rider, każę jej ssać na live
Może w Dubaju byłaś kimś, tu jesteś Gastarbeiter
Jaki sponsoring? Ja rzucam całe pliki w nią
Że ma czarno pod oczami, tak jak Mickey Mouse

Nie ma już przyjaźni, walę w mordę szkłem
Jak sommelier, podjeżdżam do burdelu Rolls-Roycem
Nudzi mnie muzyka, 100 000 orfelen
Blood In Blood Out – jestem jak Provident
Cały zestaw świeżych dziwek co weekend
Rozpierdalam całe suite, po czym zmieniam hotele
Jestem w całkiem innej lidze, chuja kładę, kto coś chce
Nawet się już nie podzielę z tymi bestiami powietrzem

Nie ma drugiego, co tak linie składa
Ty to tylko w kiblu kartą, jak coś kruszysz, możesz swą opinię dawać
Bo nie masz jaj, jak skastrowany żubr
I cały dzień przewozisz jakiś materiał jak bóbr
Oni pracują dla kogoś, a ja nie robię nic
I biorę tylko 10% ofert, wolę pić
Niż słuchać jakieś nowe rymy tam gdzieś z Bogatyni
Gdzie krzyczą z podnoszonym palcem, jak wychowawczyni
Moja bitch nie ma wyrazu twarzy od botoksu
To człowiek z wosku, nie zgadniesz nigdy koloru włosów
Ja byłem aspołeczny już odkąd pamiętam liczyć
Twój styl ubioru nie jest słaby – on jest wręcz tragiczny
Jaki przekaz masz mi dać pieniądze
Żeby już nie musiał na nich patrzeć?
Będziesz musiał brać psychiatrę
Bo prawda zniszczy ci życie jak dziwka z dyskoteki
Za 100 godzin ruchania jej kupiłem trzy torebki

Nie ma już przyjaźni, walę w mordę szkłem
Jak sommelier, podjeżdżam do burdelu Rolls-Roycem
Nudzi mnie muzyka, 100 000 orfelen
Blood In Blood Out – jestem jak Provident

Cały zestaw świeżych dziwek co weekend
Rozpierdalam całe suite, po czym zmieniam hotele
Jestem w całkiem innej lidze, chuja kładę, kto coś chce
Nawet się już nie podzielę z tymi bestiami powietrzem